

Port szczeciński przekracza plany przeładunkowe

Plan przeładunkowy portu szczecińskiego w trzecim kwartale b. r. został wykonany w 106,1 proc. (bez uwzględnienia strefy tranzytowej).

Plan przeładunkowy za wrzesień wykonano w 110,1 proc.

Wykonanie planu w poszczególnych grupach towarów było różne i przedstawiało się następująco:

W III kwartale przeładunek węgla został wykonany w 105,3 proc., rudy i innych masowych w 104,8 proc., masowych specjalnych w 115,3 proc. i drobny w 115,1 proc.

O ile chodzi o wrzesień to najwyższe wykonanie planu zanotowano przy przeładunku masowych specjalnych — 161 proc. Plan przeładunku drobny wykonano w 137 proc., a rudy i innych masowych w 116,3 proc i wrzesień węgla w 104,4 proc.

156 milionów Chińczyków podpisało Apel Sztokholmski

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chiń donosi, że do dnia 6 bm. 156 milionów 187 tys. 434 obywateli chińskich złożyło podpisy pod Apellem Sztokholmskim. Akcja zbierania podpisów trwa.

802 TYS. PODPISÓW W AUSTRII

WIEN (PAP). Do dnia 6 bm. 802.008 obywateli austriackich złożyło podpisy pod Apellem Sztokholmskim.

Z dalekiego rejsu do Związku Radzieckiego

Przez niemal trzy miesiące młoda kadra przyszłych oficerów i kapitanów Polskiej Marynarki Handlowej sprawiała się w trudnej sztuce żeglarskiej, przemierzając na pokładzie swego pięknego żaglowca „Dar Pomorza” dalekie szlaki morskie w drodze do portu odeskiego i w rejsie powrotnym.

Dobre i złe wiatry — jak to bywa na morzu — miała załoga w swych żaglach. Mówią o tym zdjęcia górne: 1) pod pełnymi żaglami statek przemierza Morze Czarne; 2) manewrowanie kołem sterowym przy sztormowej pogodzie nie należy do rzeczy łatwych; 3) morze Egejskie w pobliżu Dardaneli niezbyt przyjemnie przyjęło fregatę. Gwałtowny szwał porwał i uniósł strzępy żagli przednich; 4) Szczecin entuzjastycznie witał powrót młodych marynarzy. Minister Żeglugi Mieczysław Popiel (w środku) w otoczeniu władz, konsula ZSRR Borysowa, konsula gen. CSR dr. Kani i przedstawicieli partii, oczekuje na bulwarze pasażerskim na przybycie „Daru Pomorza”; 5) grupa nagusów korzysta z przerw w zajęciach pokładowych i opala się w gorących promieniach słońca Bosforu; 6) wychowawca i opiekun dyrektor Szkoły Morskiej kpt. ż. w. Maciejewicz, dokonuje przeglądu swych pupilów przed odmaszem do uczelni, oglądając odznaczenia bojowe, zdobyte w czasie ostatniej wojny przez młodego ucznia Lechisława Dzieciatkę.

W poniedziałek po wyokrętowaniu uczniów i wykładowców „Dar Pomorza” opuścił Szczecin, udając się do Gdyni.



Cena 5 zł

KURIER Koszaliński

Rok I

Wtorek, 10 października 1950 r.

Nr 62

Cały naród jednoczy się pod sztandarem walki o Pokój i o realizację zadań Planu 6-letniego

WARSZAWA (PAP). Przygotowania do II Światowego Kongresu Pokoju przechodzą w całym kraju pod znakiem upowszechnienia uchwał I Polskiego Kongresu Pokoju.

W dalszym ciągu odbywają się konferencje, na których dokonywane są wybory komitetów brońców pokoju oraz wytycza się plany dałszej działalności. Delegaci meldują o masowo podejmowanych zobowiązaniach dla godnego uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej i II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

W toku obrad I Wojewódzkiej Konferencji Obrońców Pokoju w Łodzi, licznie składali meldunki o wciąż rosnących zobowiązaniach produkcyjnych delegacje robotników, chłopów i młodzieży.

Po referacie wiceprzewodniczącego PKOP — Stefana Ignara, który omówił zadania Ruchu Obrońców Pokoju w świetle uchwał Kongresu

Warszawskiego, przemawiało kilkudziesięciu delegatów. — Omówili oni osiągnięcia i braki dotychczasowej pracy. Delegaci oświadczyli jednomyślnie: „O pokój będziemy walczyć wszystkimi dostępnymi nam środkami”.

W uchwalonej na zakończenie obrad rezolucji, zebrani potępilli jak najostrejsze kroki w kierunku amerykańskich podżegaczy wojennych, przyrzekając jeszcze bardziej wzmocnić walkę o pokój, której przewodzi wódz narodów Związku Radzieckiego — Józef Stalin.

4.970 Komitetów Obrońców Pokoju, 9.120 trójek uczestni-

czących w akcji zbierania podpisów pod Apellem Sztokholmskim, 289.503 podpisy złożone przez ludność miejską i 919.953 przez mieszkańców wsi oraz 24 mln. zł., sta nowiące wartość Czynu Kongresowego — oto wyraz entuzjazmu, solidarności i niezłomnej woli utrwalenia pokoju mas pracujących całej kielecczyny.

W czasie, kiedy w sali SP obradowali aktywiści ruchu pokoju, ulicami Kielce przeciągnął 10-tysięczny pochód młodzieży, manifestując swą wolę pracy dla przyspieszenia realizacji Planu 6-letniego i walki o pokój światowy.

Postulaty i uwagi, poruszone w czasie obrad wojewódzkiego plenum w Poznaniu, znalazły wyraz w jednomyślnie uchwalonej rezolucji, w której plenum postanawia m. in. przeprowadzić w ciągu miesiąca konferencje robocze terenowych komitetów obrońców pokoju, nawiązać jak najszerszy kontakt z masowymi organizacjami społecznymi i politycznymi oraz zaktualizować trójki pokoju i członków komitetów wokół zagadnień, związanych z realizacją Planu 6-letniego.

Nieudany zamach faszystów na Jacques Duclos'a

GENEWA (PAP). Jak donoszą z Paryża, faszyci francuscy dokonali w niedzielę zamachu na Jacques Duclos'a podczas wstąpienia, zorganizowanego przez Partię Komunistyczną Francji w Auch pod hasłem obrony pokoju i walki przeciwko przedłużeniu służby wojskowej.

W chwili, gdy Duclos przemawiał na wiecu, z okna pobliskiego seminarium faszyci rzucili dwa granaty, starając się ugodzić mówcę. Granaty za czepliły się jednak o galezie drzew i nie doleciały do Duclosa, rozrywając się w pobliżu trybuny. 10 osób zostało rannych, 8 rannych przewieziono do szpitala, gdzie jednemu ma ją amputować palce prawej ręki.

W zamieszaniu napaścikom udało się zbiec.

Duclos zakończył przemówienie, wzywając do zrealizowania niezbędnej jednoci celem zagrozenia drogi faszystom.

Wiadomość o zamachu na jednego z przywódców Komunistycznej Partii Francji wywołała falę oburzenia w całym kraju.

„Humanite” pisze: „Mordercy przechodzą do akcji we Francji. Usiłowali już oni zamordować Togliattiego i Tokuda. Zamordowali przywódcę Komunistycznej Partii Belgii Lahadi. Dziś godzą w przywódców Komunistycznej Partii Francji. Nie chodzi tutaj o wy padek o osobno. W ostatnich czasach zanotowano serię zamachów inspirowanych z jednego źródła. Zamachy te oznaczają, że imperialiści amerykańscy i ich wasale uciekają się świadomie do morderstwa politycznych i metod terroru, usiłując złamać potężny ruch przeciwko wojnie i niedzy.

Z Koszalina otrzymaliśmy depeszę gratulacyjną od Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej.

„Zespołowi redakcyjnemu, pracownikom i współpracownikom „Kuriera” — czytamy w depeszy koszański — życzymy dalszej owocnej i twórczej pracy w dziele utrwalenia pokoju, krzewienia oświaty i kultury na wsi...”

Również i sportowcy Pomorza Zachodniego pamiętali o rocznicy ich przyjaciela, „Kuriera”.

„W pełni doceniamy ogromną rolę jaką odegrał Wasze pismo w krzewieniu kultury szerokiej mas, a w szczególności kultury fizycznej — pisze do nas Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej w Szczecinie... Młody, koszański Okręgowy Związek Piłki Nożnej składa Redakcji duże najserdeczniejsze życzenia — płasz piłkarze z Koszalina. „Dziękuję Wam za duży wkład w umasowienie i rozwój kultury fizycznej w naszym województwie i życząc dalszego rozwoju Waszego po-

„Dar Pomorza”



wchodzi do portu szczecińskiego w rejsie powrotnym z Odessy

Dziękujemy za życzenia

Z okazji piątej rocznicy powstania naszego pisma otrzymaliśmy wiele miłych i serdecznych życzeń jubileuszowych od władz, instytucji, organizacji, czytelników i sympatyków „Kuriera”.

Instytut Prasy SWO „Czynnik w Warszawie” nadał nam depeszę następującej treści: „Z okazji pięćdziesiąt lat „Kuriera Szczecińskiego” przesyłamy serdecznie Redakcji życzenia dalszej owocnej pracy w służbie pokoju i budownictwa socjalistycznego jak również dalszych sukcesów w pracy nad podniesieniem poziomu Waszego pisma i pogłębieniem jego więzi z rzeszą czytelników Pomorza Zachodniego.”

(—) Jolles, dyrektor Instytutu

Zyczenia przestał nam Rektor Szkoły Ekonomicznej w Szczecinie, prof. Leon Bablński, pisząc m. in.:

„W dniu 5-lecia kochanego „Kuriera Szczecińskiego” nie może zabraknąć życzeń Uczelni, która żywo dzieli radości i smutki, powodzenia i troski najstarszego polskiego organu prasowego stolicy Pomorza Zachodniego...”

Z Koszalina otrzymaliśmy depeszę gratulacyjną od Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej.

„Zespołowi redakcyjnemu, pracownikom i współpracownikom „Kuriera” — czytamy w depeszy koszański — życzymy dalszej owocnej i twórczej pracy w dziele utrwalenia pokoju, krzewienia oświaty i kultury na wsi...”

Również i sportowcy Pomorza Zachodniego pamiętali o rocznicy ich przyjaciela, „Kuriera”.

„W pełni doceniamy ogromną rolę jaką odegrał Wasze pismo w krzewieniu kultury szerokiej mas, a w szczególności kultury fizycznej — pisze do nas Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej w Szczecinie... Młody, koszański Okręgowy Związek Piłki Nożnej składa Redakcji duże najserdeczniejsze życzenia — płasz piłkarze z Koszalina. „Dziękuję Wam za duży wkład w umasowienie i rozwój kultury fizycznej w naszym województwie i życząc dalszego rozwoju Waszego po-

czytelnego pisma — pisze Przewodniczący WKKF w Szczecinie, Kropicki.

Otrzymałmśmy również życzenia jubileuszowe od szczecińskiego oddziału Towarzystwa Przyjaciół Daleci, od zespołu pracowników Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej. Złożył nam życzenia Zarząd Okręgu Zachodnio - Pomorskiej Ligi Lotniczej, pamiętający o nas członkinie szczecińskiej Ligi Kobiet.

Pamiętała także o naszym świecie brat dziennikarska. Najbliższy nam zarówno odległością jak i sercem „Głos Wielkopolski” taką nam przesła depeszę.

„Z okazji pięćdziesiąt lat Waszego pisma w imieniu zespołu redakcyjnego „Głosu Wielkopolskiego” i swoim własnym życzę Wam, drodzy koledzy, dalszego rozwoju Waszego dziennika i jak najpomyślniejszych wyników Waszej pracy na nowym etapie w służbie Polskiej Ludowej.”

Jan Zaglarski, redaktor naczelny „Głosu Wielkopolskiego”.

„Przesyłamy tą drogą serdeczne życzenia z okazji pięćdziesiąt lat „Kuriera”, pioniera czytelnictwa na Pomorzu Zachodnim — nadał nam dalekopisem depeszę szef dalekopistów „Czytelnika”, Panasiewicz. Złożył nam życzenia zespół koszański „Dziennika Bałtyckiego”, pracownicy, współpracownicy i korespondenci „Kuriera Koszańskiego”, nadał nam współpracownik ze Szczecinka, Paweł Golek - Narzeczeki oraz Jerzy Wernicki z Koszalina.

Za wszystkie tak miłe i serdeczne życzenia jubileuszowe jeszcze serdeczniej dziękujemy. Są one dla nas cennym dowodem, że praca nasza nie idzie w próżnię, że w ciągu tych pięciu lat nawiązała się miła i owocna współpraca z wieloma piszcami, a Wami czytelnikami, silna więź wzajemnego zrozumienia i współdziałania.

Zapewniamy Was, że w pracy tej nie podzestaniemy na dotychczasowych osiągnięciach. Korzystając z doświadczeń ubiegłych lat, ucząc się na popełnianych nieraz błędach, badzemy stale coraz wyżej podnosić poziom naszego pisma, by wspólnie z Wami budować w Polsce Ludowej potężny socjalizmu i tym potęgować siły światowego frontu pokoju.

Narada produkcyjna w Przedsiębiorstwie Połowów Kutrowych „Arka” oddział w Ustce

W końcu ubiegłego miesiąca (20) w Przedsiębiorstwie Połowów Kutrowych „Arka”, Oddział w Ustce odbyła się kolejna narada produkcyjna. Na naradzie obecni byli: naczelny dyrektor „Arki” Hebel, dyrekcja miejscowa, dyrekcja „Arki” w Darłowie, przedstawiciele Stoczni Rybackiej czynnika społecznego, M.U.R. i goście zaproszeni.

Dyrektor Hebel zdał ogólne sprawozdanie z dotychczasowego przebiegu prac w czasie nie połowów morskich, szczególnie nacisk kładąc na usprawnienie dotychczasowych metod rybołówczych oraz zmiany samej techniki połowów.

Jak wynika z toku obrad na leży zmienić dotychczasowe główne nastawienie z kierunku ilościowego zwiększania połowów na kierunek podniesienia jakości poławianej ryby. W tym celu postanowiono wysłać kilka kutrów na łowiska Władysławowa dla połowów łososia jako bardziej cennego gatunku ryby. Postanowienie to spotkało się z aplauzem i głębokim uznaniem ze strony rybaków, biorących udział w naradzie. Zwrócono też uwagę na stosowanie większej oszczędności przy użytkowaniu sprzętu rybackiego z uwagi na to, że rybacy, gonąc za tanim efektem, dążyli do uzyskania jak największego połowu nie zważając na to, że często wartość uszkodzonych i zagubionych sieci oraz innego sprzętu rybackiego przekraczała wartość złowionej ryby.

Lżejszy remont kutrów i na prawy sprzętu rybackiego postanowiono dokonywać sposobem gospodarczym, zaś do Stoczni Rybackiej zwracać się jedynie w wypadkach poważniejszych. Usprawni to w znacznej mierze tabor rybołówczy i rozbudził pomysły racjonalizatorskie wśród członków załóg kutrowych. W dalszym ciągu narady poruszono sprawę zaopatrzenia załóg w ubrania ochronne, do czego dyrektor Hebel

odniósł się przychylnie, obiecując zaopatrzyć rybaków w ubrania.

Wytypowano kutry „Ust. 31, 35, 36 i 37” na połów łososia, które w dniach 2—5 października mają wyjść po wyposażeniu w sprzęt łososiolowy na połowy do Władysławowa. (OSA)

Na marginesie całości narady należy zwrócić uwagę, że podobna wymiana myśli pomiędzy kierownictwami przedsiębiorstw rybołówczych a rybakami ma bardzo poważne znaczenie dla całości akcji. Pogłębiając wzajemną współpracę przyczynia się do koordynacji prac, co umożliwiła sprawną realizację planów wykonania połowów nawet z poważną nadwyżką.

Zobowiązania Technicznej Obsługi Rolniczej w Słupsku

Na zebraniu załogi T. O. R. w Słupsku w związku z 33 rocznicą Rewolucji Październikowej, i w związku ze Światowym Kongresem Pokoju, pracownicy podjęli szereg zobowiązań.

Na zebraniu załogi T. O. R. w Słupsku w związku z 33 rocznicą Rewolucji Październikowej, i w związku ze Światowym Kongresem Pokoju, pracownicy podjęli szereg zobowiązań.

Postanowili oni przepracować 896 godzin, co da Państwu 1.224.117 złotych oszczędności. Praca będzie polegała na tuczeniu gazu i zrywaniu posadzkę w budynku własnym.

Oprócz zobowiązań zespołów pracowników podjęli zobowiązania indywidualne. Dyrektor zakładu — Florian Stokłos zobowiązał się pracować w przeliczeniu 6 miesięcy nad podniesieniem poziomu nauko-wo-społecznego, przygotowując Kanigowski i Pałaszew

rekcja Funduszu Wczasów Pracowniczych w Koszalinie odstąpiła Wydziałowi Kwaternowemu Miejskiej Rady Narodowej w Ustce 3 budynki, przeznaczone dotychczas na wczasy pracownicze. Dzięki interwencji Morskiego Urzędu Rybackiego w Szczecinie i tu- tejszego Kontrolera Rybołówstwa Morskiego domy te kole- jnie przez Wydział Kwaterno- wowy przekazane zostały do użytku rybaków, zatrudnio- nych w PPK „Arka” Oddział w Ustce, oraz Rybackiej Spół- dziełni Pracy „Jesiotr” w Ust- ce jako domy mieszkalne. Na mieszkania już zostało zło- żonych kilkanaście wniosków przez rybaków zamiejscowych. Zamierzają oni osiedlić się w Ustce na stałe.

Posunięcie to bezwzględnie ożywi jeszcze bardziej rybo- łóstwo na terenie Ustki i jest pożądanym, aby Wydział Kwaternowowy Miejskiej Ra- dy Narodowej postarał się o dalszy przydział mieszkań dla rybaków, mając na uwadze wykonanie Planu 6-letniego o- raz z uwagi na warunki tereno- we, umożliwiające stworze- nie z Ustki jednej z większych baz połowów morskich.

Współzawodnictwo Warsztatów Wagonowych w Słupsku

Zdając sobie sprawę z ogro- mu zadań, związanych z wyko- naniem Planu 6-letniego, pracownicy Warsztatów Wagono- wych w Słupsku przystąpili do współzawodnictwa pomiędzy brzdagowem.

Z rozmowy z przewodnikami pracy można się zorientować jak pracują warsztaty.

Niektóre brzdagi — mówi nam kowal Jan Węgrzyn — prowadzi współzawodnictwo

Państwowe Zakłady Przemysłu Drzewnego Nr 10 w Słupsku wykonają do końca listopada plan na 1950 rok

Państwowe Zakłady Przemysłu Drzewnego nr 10 w Słupsku należą do największych na Pomorzu Zachodnim. Produk- cja ich odegra dużą rolę w Planie 6-letnim. Głównym ich zadaniem będzie zapatrywa- nie świata pracy w dobre i ta- nie meble.

Zakłady odczuwają brak wy- kwalifikowanych pracowników administracyjnych i technicz- nych. Braki te zostaną usunię- te w drodze szkolenia nowych kadr, składających się prze- ważnie z młodzieży pochodze- nia chłopskiego i robotniczego. Młodzież ta mieszka w inter- nacie zakładów i już obecnie dobrze wywiązuje się z powie- rzonych sobie zadań. Młodzież PZPD założyła 2 brygady mło-

dzieżowe, które biorą udział we współzawodnictwie i mają już swoich przodowników pra- cy jak Konięcki, Suszek, Szczer- bo wyrabiający po 200 proc. normy oraz Ciechoński i Ra- bek wyrabiający do 300 proc. normy.

PZPD przewiduje wykona- nie planu na rok 1950 pod ko- niec listopada. Oprócz pro- zdowników pracy w brygadach młodzieżowych istnieją rów- nież przodownicy pracy mię- dzy starszymi wiekiem pracow- nikami. Są nimi Tadeusz Mach, Schutera Klemens, Cie- ślak, Leon Kubacki oraz kobie- ta Józefa Walentowicz. Wszy- cy oni wyrabiają średnio po 150 proc. normy.

Państwowe Zakłady Przemysłu Drzewnego nr 10 w ra- mach Planu 6-letniego będą wyrabiały dla świata pracy t. zw. „tapczany - higienicz- ne”, dobre i zarazem tanie.

Na terenie Zakładu istnieje również klub racjonalizato- rów, którego zadaniem jest przyspieszenie wykonania pro- dukcji przy pomocy wynalaz- ków i usprawnień, które mają przynieść duże oszczędności.

Jednym z ważnych niedocią- gnięć w PZPD w Słupsku jest zle ustosunkowanie się maj- strów do produkcji, wykonywa- nej przez brygady młodzieżo- we. Młodzież otrzymuje tylko wybrakowany materiał, a do- bry zatrzymują majstrowie dla siebie, aby po godzinach pra- cy móc wyrabiać ponad nor- me. Sprawa ta do dnia dzisiej- szego nie została załatwiona i młodzież nadal musi używać materiału wybrakowanego.

Na masowce w dniu 7 bm. młodzież ZMP-owska zakładów oświadczyła, że chętnie pode- jmie wszelkie zobowiązania ale pod warunkiem, że będzie otrzymywała dobry, a nie wy- brakowany materiał do pra- cy. Uważamy, że sprawa ta winna być załatwiona natych- miast w sposób, którego do- maga się młodzież zakładu. (Pa)

Państwowe Zakłady Przemysłu Drzewnego nr 10 w ra- mach Planu 6-letniego będą wyrabiały dla świata pracy t. zw. „tapczany - higienicz- ne”, dobre i zarazem tanie.

Na terenie Zakładu istnieje również klub racjonalizato- rów, którego zadaniem jest przyspieszenie wykonania pro- dukcji przy pomocy wynalaz- ków i usprawnień, które mają przynieść duże oszczędności.

Jednym z ważnych niedocią- gnięć w PZPD w Słupsku jest zle ustosunkowanie się maj- strów do produkcji, wykonywa- nej przez brygady młodzieżo- we. Młodzież otrzymuje tylko wybrakowany materiał, a do- bry zatrzymują majstrowie dla siebie, aby po godzinach pra- cy móc wyrabiać ponad nor- me. Sprawa ta do dnia dzisiej- szego nie została załatwiona i młodzież nadal musi używać materiału wybrakowanego.

Na masowce w dniu 7 bm. młodzież ZMP-owska zakładów oświadczyła, że chętnie pode- jmie wszelkie zobowiązania ale pod warunkiem, że będzie otrzymywała dobry, a nie wy- brakowany materiał do pra- cy. Uważamy, że sprawa ta winna być załatwiona natych- miast w sposób, którego do- maga się młodzież zakładu. (Pa)

Państwowe Zakłady Przemysłu Drzewnego nr 10 w ra- mach Planu 6-letniego będą wyrabiały dla świata pracy t. zw. „tapczany - higienicz- ne”, dobre i zarazem tanie.

Na terenie Zakładu istnieje również klub racjonalizato- rów, którego zadaniem jest przyspieszenie wykonania pro- dukcji przy pomocy wynalaz- ków i usprawnień, które mają przynieść duże oszczędności.

Jednym z ważnych niedocią- gnięć w PZPD w Słupsku jest zle ustosunkowanie się maj- strów do produkcji, wykonywa- nej przez brygady młodzieżo- we. Młodzież otrzymuje tylko wybrakowany materiał, a do- bry zatrzymują majstrowie dla siebie, aby po godzinach pra- cy móc wyrabiać ponad nor- me. Sprawa ta do dnia dzisiej- szego nie została załatwiona i młodzież nadal musi używać materiału wybrakowanego.

Na masowce w dniu 7 bm. młodzież ZMP-owska zakładów oświadczyła, że chętnie pode- jmie wszelkie zobowiązania ale pod warunkiem, że będzie otrzymywała dobry, a nie wy- brakowany materiał do pra- cy. Uważamy, że sprawa ta winna być załatwiona natych- miast w sposób, którego do- maga się młodzież zakładu. (Pa)

Państwowe Zakłady Przemysłu Drzewnego nr 10 w ra- mach Planu 6-letniego będą wyrabiały dla świata pracy t. zw. „tapczany - higienicz- ne”, dobre i zarazem tanie.

Na terenie Zakładu istnieje również klub racjonalizato- rów, którego zadaniem jest przyspieszenie wykonania pro- dukcji przy pomocy wynalaz- ków i usprawnień, które mają przynieść duże oszczędności.

Jednym z ważnych niedocią- gnięć w PZPD w Słupsku jest zle ustosunkowanie się maj- strów do produkcji, wykonywa- nej przez brygady młodzieżo- we. Młodzież otrzymuje tylko wybrakowany materiał, a do- bry zatrzymują majstrowie dla siebie, aby po godzinach pra- cy móc wyrabiać ponad nor- me. Sprawa ta do dnia dzisiej- szego nie została załatwiona i młodzież nadal musi używać materiału wybrakowanego.

Na masowce w dniu 7 bm. młodzież ZMP-owska zakładów oświadczyła, że chętnie pode- jmie wszelkie zobowiązania ale pod warunkiem, że będzie otrzymywała dobry, a nie wy- brakowany materiał do pra- cy. Uważamy, że sprawa ta winna być załatwiona natych- miast w sposób, którego do- maga się młodzież zakładu. (Pa)

W Okręgu PGR Koszalin zakończono siew żyta

W dniu 5. X. 1950 r. zakończono w całym Okręgu plano- wy siew żyta. Obecnie sieje się żyto ponad plan, ponieważ likwidacja ugorów pozwala na to.

W sianiu żyta wyróżniły się Zespoły: Trzynka pow. Kolo- brzeg, Łęgi, Włecowo, i Tycho- wo pow. Białogard, Osieki Ko- szalińskie, Ryman pow. Kolo- brzeg i Barkowo pow. Gryfi- ce. Zespoły te zasiały żytem w terminie wszystkie arealy. Ze- spół Ryman zasiał 47 ha, Łęgi 75 ha i Barkowo 22 ha ponad plan.

W zespołach Świdwin pow. Białogard, Karłino i Ramlewo pow. Kolobrzeg opóźniono siew żyta z powodu złej orga- nizacji pracy.

Oczekujemy od Rolnych Rad Zespołowych tych zespołów lepszych wyników przy wykop- kach ziemniaków i buraków. (K. S.)

Wybory do PRZZ w Słupsku

W dniu 22 października br. w sali P.R.Z.Z. w Słupsku od- będzie się Powiatowa Konfe- rencia Związków Zawodo- wych.

W związku z tym, we wszyst- kich zakładach pracy w ter- minie od dnia 1 października br. do dnia 13 października odbędą się wybory delegatów na konferencję powiatową. (Ław)

Powiat białogardzki przygotowuje się do obchodu miesiąca pogłęбления przyjaźni polsko - radzieckiej

„Każdy człowiek pracy człon- kiem TPPR” pod tym hasłem obchodzić będzie powiat biało- gardzki miesiąc pogłęбления przyjaźni polsko - radzieckiej, przypadający w roku bieżącym na okres od 7 listopada do 7 grudnia. Już obecnie Komitet Powiatowy TPPR powołuje ko- mitety miejscowe, których za- daniem będzie utworzenie sek- cji organizacyjnych, propaga- ndowych, dekoracyjnych i od- czytowych w celu opracowa- nia planów pracy dla poszczę- gólnych miejscowości. Tego- roczny obchód miesiąca pogłę- bienia przyjaźni polsko - ra- dzieckiej przewiduje następu- jące formy działalności sekcji w powiecie: akcja odczytowa, masowe imprezy artystyczne, koncerty muzyczne, widowiska i imprezy teatralne, akcja świetlicowa, akcja łączności miasta ze wsią, pokazy filmo- we, akcja masowego urucha- mienia kursów języka rosyj- skiego w miastach i na wsi, imprezy artystyczne z udziałem zespołów radzieckich, im- prezy sportowe, wystawy, ak-

cja radiowa, akcja wydawni- cza, kiermasze książek, opieka nad mogiłami żołnierzy pol- skich i radzieckich itp.

Inauguracja miesiąca stano- wić będą uroczystości, związa- ne z obchodem 33-iej roczni- cy Rewolucji Październikowej. (Łks)

Co się dzieje w przedszkolach TPD w Koszalinie

Przed kilkoma dniami jedna z robotnic fabryki przetworów rybnych w Koszalinie, ob. Ma- ta Skrocka, spotkała się z od- mową przyjęcia do przedszkola jej 4-letniego synka. Kierow- niczka przedszkola motywowa- ła to tym, że dziecko jest nie- grzeczne i że nie łyczy sobie zajmować się nim. Ob. Skroc- ka przez dwa dni nie przycho- dziła do pracy, nie miała bo- wiem komu powierzyć dziecka.

W sprawie tej interwenio- wał sekretarz Podstawowej Or- ganizacji Partyjnej przy fabry- ce, i kierowniczkę zmuszono do przyjęcia dziecka.

Przedszkola, istnieją po to, aby matki mogły pracować spo- kojnie. Okoliczność, że dziecko jest żywego usposobienia lub niegrzeczne, nie upoważnia do usuwania go poza nawias upra- wionych do uczęszczania do przedszkola.

Oczekujemy wyjaśnienia ze strony kierownictwa przedsko- la TPD. (Łas)

Rybacy Ustki otrzymują mieszkania

Miasto Ustka z uwagi na swe położenie coraz bardziej poczyna wysuwać się jako port rybacki na przodujące miejsce w stosunku do innych miasteczek przybrzeżnych.

Dużą przeszkodę w rozwoju rybołówstwa stanowiła dotych- czas kwestia mieszkaniowa. Z powodu braku mieszkań bar- dzo wiele dobrych sił rybac- kich nie mogło osiedlić się w Ustce i musiało dojeżdżać na dłuższe lub krótsze okresy w czasie największego nasilenia połowów. Przeważająca część rybaków mieszka w Gdyni, Władysławowie i Helu a 90 proc. rybaków, zatrudnionych w Przedsiębiorstwie Połowów Kutrowych „Arka” Oddział Ustka, jest właśnie przyjezd- nych.

Cierpląta na tym w znacz- nej mierze sprawność funkcjo- nowania przedsiębiorstw ry- bołówczych jak i ciągłość, o- raz systematyzacja w pracy połowu ryb.

W ubiegłym miesiącu Dy-

Usunąć niebezpieczne psy z ulic Słupska

Już nieraz na łamach na- szego pisma poruszaliśmy sprawę walczącej się po uli- cach niebezpiecznych niemi- arnie psów.

Sprawa ta nie została jed- nak widocznie przez odpow- lednie czynniki rozstrzygnięta, po nieważ psy walczą się nadal. Dla dzieci są postrachem, a zdarzają się również wypadki, pogryzienia. W dniu 6 paź- dziernika przy Urzędzie Pocz- towym w Słupsku, pies po- gryzł chłopca, który wracał ze szkoły. Takich wypadków za- rzyło się więcej i czas by się skończyły. (Ław)

Świetlica TPD w Słupsku jest już czynna

Zajęcia w świetlicy przy szkole TPD w Słupsku rozpo- częły się z nowym rokiem szkolnym. Uruchoenie i świetlicy przedstawiało wiele trudności. Brak było dostatecz- nej ilości sprzętu techniczne- go, gier świetlicowych i odpo- wiedniej dekoracji.

W uruchomieniu świetlicy TPD pomogło Centrum Wysz- kolenia Milicji Obywatelskiej.

Przy wejściu do świetlicy rzuca się w oczy napis „Towa- rzystwo Przyjaciół Dzieci” wy- chowuje młode pokolenie na budowniczych Polski Socjali- stycznej”. W świetlicy na ścia- nach wiszą obrazy przedsta- wiające pracę dzieci w szkole, młodzieży w fabrykach i t. d. Wiele gazetek ściennej ilus- truje również prace w kra- jach Związku Radzieckiego.

W świetlicy młodzież oby- dwo szkół TPD w Słupsku od- rabia lekcje lub zabawia się grami towarzyskimi. Nad zajęciami w świetlicy czuwają wy- chowawcy ZMP owcy. Roze- śmiane twarze dzieci mówią o

ich zadowoleniu z posiadania własnej świetlicy.

Młodzież obydwu szkół TPD śle serdeczne i gorące podzię- wania elemo CWMO za ich pracę, która włożyli w urucho- mienie świetlicy przez co przy- czynili się do szybkiego jej otwarcia. (Jeż)

Bądźmy cierpliwi

Pewnej soboty poszliśmy ze znajomym z zamiarem wy- kapania się w Łaźni Miejskiej, mieszczącej się przy ul. Szcze- cińskiej w Słupsku. Była to po- ra popołudniowa, śpieszyło się nam bardzo, gdyż mieliśmy bar- dzo ważne zebranie. W pocze- kalni siedziało kilka osób. Ucie- zyliśmy się, że niedługo bę- dzimy czekali. No i czekali- my. Czekaliśmy pół godziny, po- dzinę, a tu przychodzi coraz to nowi goście i idą przed na- mi do kąpieli.

Zwracamy się więc do kolo- wego, który pełni zarzem funkcję kasjera, z prośbą o sprzedaż nam biletów, gdyż

Zwracamy uwagę?

Kuchnia Powszechna oczekuje na remont

Już od dłuższego czasu poruszone jest sprawą remontu i zabezpieczenia piwnic Kuchni Powszechnej w Koszalinie. Na skutek licznych interwencji kierownictwa kuchni zobowiązało Prezydium Miejskiej Rady Narodowej na posiedzeniu w dniu 15 września, Zarząd Nieruchomości Miejskiej, ażeby grupa remontowa Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego, przystąpiła natychmiast do remontu.

Niestety mimo upływu prawie 4 tygodni prac żadnych nie rozpoczęto. Z tego powodu Kuchnia Powszechna nie może sprowdzić odpowiedniego zapasu żywności ani też zaopatrzyć się w opał na zimę.

Dlatego apelujemy do Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, ażeby przypomniało sobie o uchwale z dnia 15 września i skłoniło lub zmusiło Zarząd Nieruchomości Miejskiej do podjęcia prac remontowych. (mr)

Leniej dbać o zaopatrzenie miasta

W ostatnich dniach odczuwa się w Koszalinie poważny brak masy i wędlin. Kolejki tworzące się przed sklepami wskazują, że w aparacie rozdzielczym mleczarni i „Pioniera” coś zaczyna szwankować.

Ostatecznie mniejsza o wędliny, bo dorodził zadowolony salcesonem i wątrobianką, która „Pionier” w sposób może zbyt jednostajny zasila tutejszy rynek, dzieci jednak potrzebują codziennie odrobiny masy.

Zwracamy się do sieci Mleczarsko - Jajczarskiej, aby pomyślała o naszych najmłodszych i zaopatrzyła swe sklepy w odpowiednią ilość masy. (w. j.)

Odszczurzyć ulicę Szeroką

Mieszkańcy ulicy Szerokiej w Koszalinie nie mogą dać sobie rady z plagą szczurów, które rozochociły się do tego stopnia, że w niektórych mieszkaniach spacerują w biały dzień. Ulica Szeroka, która jest zabudowana pięknymi nowymi domami — jest okropnie zaniedbana, na chodnikach leżą dosłownie sterty gruzów i śmieci, o których ZOM zupełnie zapomni.

Apelujemy do odnośnych czynników, aby się tą ulicą jak najszybciej zainteresowały, do jej mieszkańców zaś by usunęli śmieci z miejsc na to nie przeznaczonych, gdyż sprzyja to właśnie tym śmieciakom rozpowszechnianiu się plag szczurów. (Gor)

Fachowcy poszukiwani

Wykwalifikowanych pracowników do działy handlowego, finansowego, księgowego, Ref. socjalnego, zaopatrzenia, gospodarstwa, inwestycyjnego i maszynistki zatrudni od dnia 1. XI. 1950 r. tworząca się w Koszalinie Ekspozytura Okręgowa Centrali Produktów Naftowych. Placa według stawek umowy zbiorowej. Podań i życiorysów w 2 egzemplarzach kierować: Centrala Produktów Naftowych, Koszalin, ul. Rokossovskiego 2. K-1695

Nieprzygotowanie kwater dla robotników może załamać wykonanie planów budowlanych w Koszalinie

W ramach Planu 6-letniego budownictwo woj. koszalińskiego ma poważne zadania do wykonania. Powstaną nowe zakłady produkcyjne, szkoły, osiedla robotnicze, remontuje się bloki mieszkalne. Ażeby jednak w pełni uruchomić całą maszynę odbudowy, trzeba zapewnić stały dopływ sił roboczych, robotników, murarzy, cieśli, zbrojarzy, betoniarzy, dekarzy i innych.

Nowe budowle wymagają setek robotników, których w Koszalinie nie ma. Natomiast w małych nieuprzemysłowionych miasteczkach i po wsiach jest wiele ukrytych sił roboczych, często bezczynnych, bo ludzie niejednokrotnie nie wiedzą, gdzie udać się do pracy.

Dlatego na podstawie zarządzenia Min. Pracy i Opieki Społecznej przystąpiono do akcji werbunkowej do budownictwa. Na konferencji przygotowawczej w Koszalinie w dn. 22 sierpnia br., przy udziale zainteresowanych czynników, omówiono możliwość przeprowadzenia tej akcji, opracowano rozdzelnik oraz zwrócono uwagę na należyte przygotowanie kwater dla mających przybyć robotników.

Przed samym werbunkiem przeprowadzono kontrolę kwater i stwierdzono, że przygotowane w niewystarczającej ilości. Dlatego akcje werbunkową ograniczono do ilości przygotowanych pomieszczeń, a przedsiębiorstwom polecono usunąć wszelkie niedociągnięcia i przygotować kwatery do września.

Nie zostało to jednak wykonane. Jakkolwiek wiece pierwsze tygodnie werbunku dały dobre wyniki, gdyż zwerbowano 469 osób, z tego 303 dla Koszalina, 166 dla terenu, to jednak Oddział Zatrudnienia stanął przed zagadnieniem, że nie ma gdzie kierować robotników, ponieważ SPB i KPFB nie przygotowały wystarczającej ilości kwater.

W ostatnich dniach września otrzymano z werbunku 36 robotników, których z braku pomieszczeń w przedsiębiorstwach budowlanych trzeba było tymczasowo zakwaterować w Punkcie Etapowym dla robotników rolnych.

Jak z powyższego wynika, przedsiębiorstwa ograniczyły się przeważnie do składania za potrzebowań na siłę roboczą, zapominając o stworzeniu i zabezpieczeniu warunków bytu robotnikom.

Przedsiębiorstwa nie będą mogły uzależnić wykonania planów budowlanych od dostatecznej ilości sił roboczych, bo te istnieją. W Słupsku np.

zwerbowano 30 robotników, którzy nie mogą przyjechać do Koszalina tylko z braku kwater.

Jesteśmy w hotelu robotniczym SPB przy ul. Rybackiej. W dużych blokach mieszka ponad 300 robotników. Na miejscu jest stołówka, jednak nie zadawała ona wielu robotników, ponieważ stołują się w gospodach na mieście. Wolnych jest kilka miejsc, a potrzebnych kilkaset.

Przy śniadaniu zastajemy stróża nocnego Michała Buczkowskiego. Posiada on małe gospodarstwo w pow. Miastko, na którym zostawił żonę i syna, a sam przyjechał zarobić parę złotych do Koszalina.

Nieraz — mówi — jest tu skąpo z życiem. Chciałoby się zjeść więcej zupy ale nie dają. Często robotnicy uplają się, są krzyki i halasy. Czystość w syplalniach nie jest najlepsza. Brak tylko jakichkolwiek szaf na ubrania. Koców jest za mało. Tylko połowa robotników spi pod dwo ma kocami, pozostali zaś pod jednym. Nie zaopatrzone są

Wszechnica Radiowa w nauce i pracy

Wszechnica Radiowa jest uczelnia, przeznaczona dla świata robotniczego i chłopskiego, dla młodzieży uczącej się i inteligencji pracującej.

Zapisy do Wszechnicy Radio wej trwają od 1. 9. do 15. 10. 1950 r. Zapisy przyjmowane są przez wszystkie rady zakładowe, świetlice związkowe oraz oddziały wojewódzki Wszechnicy Radiowej.

W ciągu bieżącego miesiąca odbędą się egzaminy w Koszalinie. Do egzaminów przyjmowani są wszyscy bez względu na to, czy są słuchaczami Wszechnicy czy nie. Przystępujący do egzaminu musi opanować dwa przedmioty: rozwój społeczeństwa ludzkiego i naukę o Polsce współczesnej. Nauczyciele i uczniowie szkół średnich obowiązani są zdawać z trzeciego przedmiotu: podstawy ekonomii politycznej. Po zdaniu egzaminu wszyscy otrzymują świadectwa ukończenia I kursu.

„Wszechnica Radiowa jest to „Powszechny Uniwersytet Radiowy” — powiedział Prezydent Bierut na plenum KC PZPR. — Każdy człowiek pracy i nauki winien być jego słuchaczem”.

W tych dniach powstała w Koszalinie Wojewódzka Komisja Społeczna Wszechnicy Radiowej, w skład której weszli przedstawiciele wszystkich organizacji masowych. Komisja ma na celu koordynowanie pracy na swoim odcinku. (BW)

Nasi Czytelnicy ze Słupska zapytują dlaczego:

PDT zamknął kiosk z gazetą i papiercami przy wejściu do Domu Towarowego, który cieszył się ogólnym uznaniem klientów?

Zamknięto kabinę telefoniczną przy byłym kiosku PDT bawiąc mieszkańców tak ważnej rozmównicy telefonicznej?

Bar Mleczny w Słupsku nie podaje spodeczków. Gdzie i na czym klienci mają klasz łyżeczkę?

Do tej pory w ustępie publicznym przy Placu Zwycięstwa nie ma światła?

Nie rozebrano do dnia dzisiejszego trybuny przy placu Zwycięstwa, która swym szkieletem szpeci wygląd miasta?

Składnica Żłomu nie zainteresowała się starą stacją benzynową na starym rynku przy baraku Przedsiębiorstwa Miejskich?

Toaleta damska w hotelu „Gryf” w Słupsku jest nieczynna? (ław)

Popieraj TPD

jeszcze w węgiel na zimę. Nie ma noży, widelców, które poginęły, a kierownictwo nie zastosowało się o zakupienie nowych. Konieczne jest zaistalowanie aparatu telefonicznego, który w razie wypadku czy choroby jest nieodzownie potrzebny. Odczuwa się brak świetlicy.

Jak informuje kierownictwo SPB, zakupiono 400 łóżek i otrzymano zwolnienie na 100 kocy. W Świdwinie rozbierane są 4 baraki dla około 200 osób, które w tych dniach przybędą do Koszalina. Zamierza się ściągnąć 4 baraki z Kołobrzega, a w dalszym etapie stawić baraki własne SPB, chociaż bardzo późno, myśli jednak o przygotowaniu jeszcze w tym roku większej ilości kwater. Gorzej jest w Komunalnym Przedsiębiorstwie Remontowo - Budowlanym.

Jedną z kwater KPRB mieści się przy ul. Marsz. Rokossovskiego 23 i obliczona jest na 30 miejsc. Na I piętrze zamieszkuje kilkunastu robotników. Na II-gim piętrze znajdują się pokoje szereg żełaznych łóżek, część nakrytych prześcieradłami i kocami, część zaś tylko z samymi sienilkami. Drzwi nie posiadają ani klamek ani zamków i są pootwierane. Brak szymb na korytarzach powoduje silne przeciągi. Kwater nikt nie pilnuje. Każdy może wejść i zabrać tyle kocy ile zechce. Nikt go nie zaczepi. Tak samo mogą zginać ubrania robotników.

W drugiej kwaterze KPRB przy ul. Mickiewicza 17, w okresie 2 tygodni przebudowano załedwie piec. Brak okien, drzwi. Instalacji wodociągowej i elektrycznej oraz malowania. Robót w budynku nie przeprowadza się. To są kwatery Kom. Przed. Rem.-Bud., które potrzebują obecnie około 180 ludzi. Przedsiębiorstwo nie pomyślało jednak, gdzie tych ludzi umieścić. Nie remontuje mimo wielu ponagieł ze strony Oddziału Zatrudnienia posiadanych kwater, nie myśli o zorganizowaniu nowych, nie posiada łóżek i nie pomyślało o nabyciu kocy. W tych warunkach nie można się dziwić, że wykonano tylko 10 proc. remontów w przeznaczonych instytucjach.

Reasumując należy stwierdzić, że przedsiębiorstwa nie będą mogły tłumaczyć niewykonania planów budowlanych brakiem rąk do pracy. Rezerwy robocze są, trzeba im tylko zapewnić dach nad głową i warunki bytu. (mr)

Co, gdzie, kiedy?

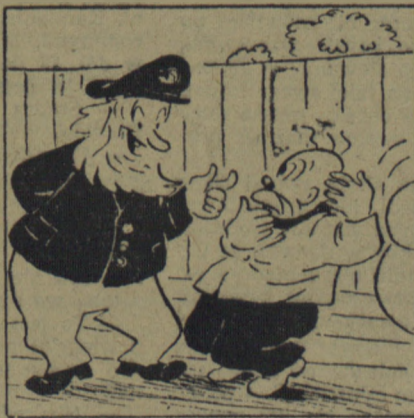
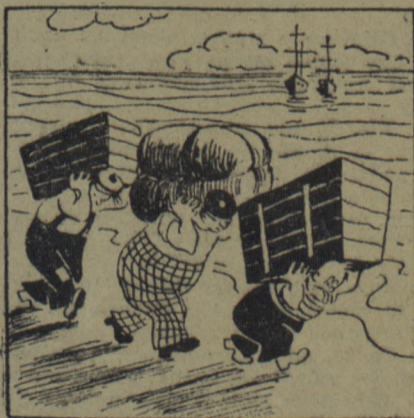
KOSZALIN

Kino „POLONIA” „Maaret” prod. francuskiej. Dorw. od 10 lat. Poca. seans. 18 i 20. Nr telefonów: Straż Pożarna 333. Miłocja 637. Pogotowie PCK 500. Kurier Koszaliński 230.

SŁUPSK

Kino „POLONIA” „S. S. Orzeł szfrancuski” prod. radzieckiej, gods. 16; 18 i 20. Dyżuruje apteka Al. Wojska Polskiego. Telefon: Pożar — 13-33, Miłocja — 22-22 13-12. Pogotowie UB — 29-11, Pogotowie PCK 33-11, taksowi — 31-98 „Kurier Koszaliński” — 33-73.

AGAPIT KRUZOE czyli ROBINSON KRUPKA (34)



Tak oto wyglądała wspaniała kariera Agapita w Anglii. W Liverpoolu spotkał się ze swym bratem Apolinarym, marynarzem. Przez niego dostał pracę robotnika portowego. Lepszego zajęcia nie było tam dla Polaka.

Apolinary był bezrobotnym. Przejmował właśnie resztki gaży z poprzedniego rejsu, kiedy dowiedział się, że na „Huppy” kompletują załogę. W tawernie portowej przy piwie podpisał kontrakt. A potem poszedł zgnąć się z kolegami.

Gdyby przewidział dalszy bieg wypadków, może by od razu udał się na statek. Ale jak mógł przewidzieć? Wieszorem kapitan „Huppy” spotkał go na ulicy. — Dlaczego nie jesteś na statku! — urasnął gożnię.

— Na jakim statku, czego pan ode mnie chce? Nic nie wiem o żadnym statku — zaprotestował Krupka. — Kłamiesz, lotrze! Podpisałś kontrakt. John! Bierz go na statek. Agapit poczuł cios i upadł na sienie. (Dalszy ciąg jutro).

BIAŁOGARD

Kino „BALTYK”: „Sąd honorowy” prod. radz. i „Ludzie i muzyka” prod. amer. Telefon: Pożar — 33, Miłocja — 221, Pogotowie PCK — 625.

SZCZECINEK

Kino „WOLNOŚĆ”, „Oddział A 8”, prod. czeskiej. Dorw. od lat 18. Początek seansów 18. 20. w niedzielę i święta 18. Telefon: Pożar — 224, Miłocja — 224, Pogotowie ratunkowe — 224.

KOŁOBRZEG

Kino „CASINO”: „O światle” prod. franc.

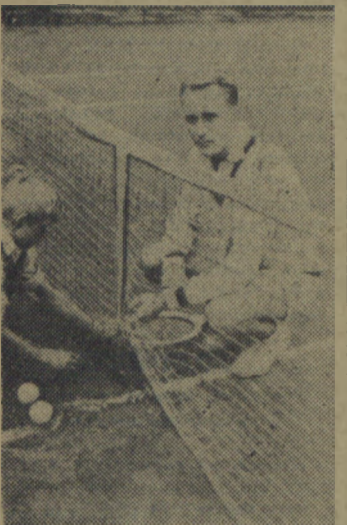
„Kurier Koszaliński” Redakcja w Koszalinie ul. Zwycięstwa 108 czynna w godz. 8 — 18, nr telef. 230. Oddział Redakcji w Słupsku ul. Wojska Polskiego nr 44. tel. 33-73.

Honved zwycięża w piłkarskim turnieju drużyn wojskowych

W Pradze zakończył się międzynarodowy turniej piłkarski drużyn wojskowych Węgler, Polaki, Bułgari i Czechosłowacji.

Pierwsze miejsce w turnieju zdobyła drużyna węgierska Honved — 5 pkt. przed ATK (Czechosłowacja) 4 pkt. CWKS (Polska) — 2 pkt.

W decydującym spotkaniu, rozegranym w niedzielę wobec 50 tys. widzów Honved zremisował z ATK 2:2 (0:0). W przerwie zawodów odbył się bieg na 5000 m. w którym zwyciężył Zatopek w czasie 14:16,2.



Reprezentant Polski Piątek (Poznań) na korcie szczyńskim po zwycięskiej i wyrównanej grze wygrał z Tloczyńskim (Szczecin)

ZAWODY KOLARSKIE NA ODZNAKĘ SPO

Wczorajsze zawody kolarskie, zorganizowane przez WKKF w ramach próby na odznakę SPO, zgromadziły na starcie 30-u uczestników, w tej liczbie 3 zawodniczki. Jest to liczba na szczyńskie stosunki zbyt mała, spodziewamy się jednak, iż do następnej próby zgłosi się ilość przynajmniej dziesięciokrotnie większa.

Bieg dla kobiet i młodzieży odbył się na dystansie 500 m, zaś dla seniorów na 20 km.

Wyniki techniczne: Kobiety: 1) Kucharska 1.00, 2) Gołba 1.01, 3) Kowalska 1.02 (wszystkie z I. 11-tetniej Szk. Żeńskiej).

Chłopcy 15 — 16 lat 1) Mizioł (Stal) 0.44; 17 — 18 lat 1) Skrzec 0.43. Seniorzy 20 km. 1) Dobrowski (Zw.) 34.22, 2) Wiśniewski (Zw.) 34.23.

Poza jednym zawodnikiem, który z biegu wycofał się, wszyscy pozostali uzyskali minimum wymagane na odznakę SPO.

AZS Poznań drużynowym mistrzem Polski w lekkoatletyce męskiej

Finałowe zawody o drużynowe mistrzostwo Polski w lekkoatletyce zakończyły się zwycięstwem poznańskiego AZS-u, który w ogólnej punktacji zajął pierwsze miejsce, uzyskując 27.850 pkt. przed Ogniwem Warszawa, 27.347 pkt., Spójnią Gdańsk, 26.155 pkt., Włókniarzem Łódź, 25.284, Budowlanymi Gdańsk 25.006 oraz Ogniem Kraków 24.328.

Przyczyna porażki zesłorocznego mistrza — Ogniw Warszawa było zejście z bieżni Stanisławskiego Ogniu w biegu na 1000 m. Tym samym Stanisławski nie zdobył żadnych punktów. Zejście jego spowodowane było naderwanym ścięgna.

Rezultaty uzyskano na ogół przeciętne. Na uwagę zasługują wyniki Skalbani w biegu na 110 m ppł — 16 sek., wynik Korbana na 1000 m — 2:36,2, Kielasa na 3000 m — 9 min. oraz Macha I, który na słabej bieżni poznańskiej uzyskał na 400 m 49,9. Ponadto w skoku o tyczce pierwszych sześciu poprawiło swe tegoroczne wyniki:

W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli:

110 m. ppł 1) Skalbani AZS 16 sek. rzut dyskiem — 1) Gierutto (W-wa) 42,08 m, 1000 m Korban Spójnia 2:36,2 min. 100 m — Stawczyk AZS 11 sek. Tyczka — Morochczyk

W-wa 3,83. 400 m — Mach I. Bud. 49,9. Pchnięcie kulą — Łomowski Bud. 15,23. Skok w zwyz — Cecula Bud. 170 cm. 3000 m Kielas Bud. 9 min. Oszczep Gierutto Warszawa — 51,28 m. Skok w dal Stawczyk AZS — 8,66.

...a Kolejarz Kraków w kobiecej

Zawody o tytuł drużynowego Mistrza Polski pomiędzy zespołami: Kolejarza z Krakowa i Torunia, Budowlanych z Chorzowa i Gdańska oraz AZS-u i Związkowca z Poznania przyniosły zwycięstwo drużynie Kolejarza Kraków, która

zdołała łącznie 845 pkt. Dalsze miejsca zajęli: Kolejarz (Tor.) Budowlani (Chorz.), AZS (Poz.), Budowlani (Gd.), i Związkowiec (Poz.)

A oto ciekawsze wyniki: bieg na 100 m. 1 — 2) Kuźmicka i Gębosiów na 13 sek; skok w zwyz 1) Borowcówna (Kol) 147 cm; rzut oszczepem: 1) Konikówna (Kol.) 37,12 m; pchnięcie kulą: 1) Konikówna 11,97 m; skok w dal: 1) Gębosiówna 519 cm.

Nieprowadzenie zawodników szczecińskich na mistrzostwach Związkowca w boksie

W Poznaniu zakończone zostały I ogólnopolskie mistrzostwa bokserskie ZS „Związkowiec”, które w ogólnej punktacji przyniosły pierwsze miejsce Poznanowi 39 pkt., przed Bydgoszczą 19 pkt. i Gdańskiem 14 pkt. Walki finałowe w wagach lżejszych stały na dobrym poziomie, natomiast w pozostałych kategoriach były słabe.

Wyniki walk finałowych: W muszej Lebedziński (Gdańsk) wypunktował Wojnowskiego (Poznań), w koguciej Liedke (Poznań) wygrał na punkty z Nowakiem (Bydgoszcz) w piórkowej Stręk (Poznań) zwyciężył w III starciu przez t.k.o. Rosiaka (Warszawa), w wadze lekkiej Kuźmiński (Gdańsk) zwyciężył na punkty Matuszewskiego (Łódź), w wa-

Guardia gra 29 b. m.

W związku z licznymi zapytaniami odnośnie ostatniego meczu Gwardii szczecińskiej komunikujemy, że decydujące spotkanie o mistrzostwo II ligi odbędzie się w niedzielę 29 bm.

Na przerwie tę wpływa fakt, że w październiku odbywają się w całej Polsce Marsze Jesienne co kolidowało by z rozgrywkami piłkarskimi, które odbywają się również w niedzielę.

Zawody hippiczne w Szczecinie



Przed startem do konkursu skoków.

Jeszcze o hípice

Niespodziewanie dużą liczbę, bo powyżej 4 tys. ludzi, zważy w niedzielę na stadion kolarski „Zawody hippiczne”. Za prezentowały one doskonale wyszkolenie koni oraz potwierdziły wysoką klasę jeźdźców i beskich.

Obok doskonałych punktów programu, w których najlepszy specjalistę w osobach ob. ob. Zbanyńska i Jończyka pokazała sztukę wzorowego opanowania konia, oglądaliśmy numery o charakterze raczej cyrkowym.

Do dobrych stron imprezy należy wzorowa organizacja oraz podkład muzyczny w wykonaniu orkiestry wojskowej. Niektóre punkty programu j.p. „kadryl”, niepotrzebnie przedłużano.

Na marginesie trzeba podkreślić, iż różne instytucje woj. szczecińskiego ufundowały szereg cennych nagród, (radiodziennik, buty i t. p.) dla zwycięzców imprezy.

(Wag)

Co mówią na temat meczu...

(Od własnego korespondenta)

„Kierownik Finów Pelto Makki: „Jestem zachwycony wrocławską publicznością, która była bardzo obiektywna, i oklaskiwała zarówno Polaków jak i Finów. Z waszych zawodników podobali mi się najbardziej Kasperczak i Nowara. Za to bardzo, że nie przyjechał nasz reprezentant Europy, który stoczyłby wspaniałą pojedynkę z Kasperczakiem. Polscy sędziowie byli; naprawdę doskonałi”.

„Sędzia fiński Lehto Saari: „Polacy są zespołem silnym fizycznie i posiadającym dobrą kondycję. Z techniką jest trochę gorzej. Podobał mi się bardzo... sędzia ringowy Kowalski”.

Zawodnik Hamalainen: „Z Kasperczakiem było mi bardzo trudno walczyć, gdyż jest on szybki i wazoch stroniście wyszkolony technicznie. Bardzo dobrze trzymał mnie prostymi, na które nie mogłem znaleźć sposobu. Z naszej drużyny najbardziej mi się podobał Koski i Pirinnen”.

„Sędzia ringowy Kowalski: „Wygraliśmy zasłużenie. Gdyby walczył Grzywoz moglibyśmy wygrać jeszcze wyżej. Z Polaków najlepiej walczyli Kasperczak i Nowara. Natomiast z Finów Hamalainen i Pirinnen”.

„Sztamm: „Finowie walczą bardzo ostro i nieczysto, wynik meczu jest słuszny. Z gości podobali mi się Koski i Pirinnen. Z Polaków bezapelacyjnie byli najlepszymi; Kasperczak i Nowara. Nadszpedziwa nie dobrze wypadł również Sadowski. Drugie spotkanie, w Lublinie, powinniśmy również wygrać”.

„Kasperczak: „Przeciwnik mój był bardzo twardy, posiadał doskonałą kondycję. Poza to bardzo mocno się poradzi z jego ciężkim atakiem. Walczyło mi się bardzo dobrze i żałuję bardzo, że nie przyjechał jego brat reprezentant Europy. Z Polaków podobali mi się bardzo Nowara i Sadowski”.

„Chychła: „Przeciwnik mój jakoś mi „nie leżał”, nie mogłem się do niego dobrać. Z naszych zawodników najlepiej mi się podobał Kasperczak Nowara i Sadowski”.

tak, jak gdyby więź, z której był dumny, nigdy między nimi nie istniała.

„Dobrze ci tak! — pomyślał, zgnębiony jej nagłą wrogością. — Kobieta darzy cię sympatią za przyjacielską pomoc i zrozumienie, a ty chciałybyś już od razu zamknąć ją w uścisku...”

Było mu jednak bardzo przykro i postarał się zatuzować zającie, podając jej peczęk jakiejś górskiej trawy.

— Proszę się nie gniewać — powiedział szybko. — Niech pani wybaczy czwólkow, który kocha panią więcej niż siebie samego.

— Niech pan tak do mnie nie mówi! — powiedziała Olga stanowczo, bardzo wzburzona, przynęcona prawie słowami. — Ja panią potrzebuję i cenię pana jako swego najlepszego przyjaciela, ale nie chcę... muszę mieć moralne prawo do swemu dziewczynie prosto w oczy.

— Tawrow odszedł jak ślepy, potnął się o kamień, o mało nie upadł, ale wyprostował się, wsunął rękę za ramię strzelby i oddał się. Odczochadł wolno, jakby w nadziei, że Olga zawoła go, ale ona stała nieruchomo z zamkniętymi ustami i zmarszczonymi brwiami, tylko pierwszą falowała gwałtownie i nozdrza poruszały się, jak gdyby brakło jej powietrza.

„Łatwo jest oderwać gałązkę od drzewa, ale trudno oderwać ją od tego człowieka” — pomyślał Tawrow, gdy nie mogąc się już opamiętać, odwrócił się i ujrzał z daleka, jak stała z Arzanowem nad samym urwiskiem.

— Nie smutno ci? — spytała Olga męża, biorąc go pod rękę i przywierając doń ramieniem.

— Nie. Bardzo jestem z tej wyleczki zadowolony — powiedział wesoło Iwan ciesząc się z dobrego nastroju Olgi i ze skapej pieszczoty, którą go obdarzyła. — Gdyby mi się jeszcze udało z tym wywarem!...

— Uwierzysz w to, co Warwara mówiła?

— Tak. Naprowadziła mnie na nową myśl — odrzekł. — Lud swoim doświadczeniem kieruje nas na nowe tory, prowadzi do nowych odkryć. Gdy znane już będą lekarstwa na raka i gruźlicę, będziemy na pewno zaskoczeni, że to było takie proste i jasne. A co chciałaś mi powiedzieć? — spostrzegł się doktor widząc, że Olga myśli o czymś.

— Chciałam... chciałam się cię poradzić... — rozejrzała się bezradnie.

Trzymała się go mocno jak wystraszone dziecko. Stali już na samym skraju górskiej płyty, gdzie leżała kupa żółto-szarych kamieni. Kamienista dolina jak „amiotami pokryta ciemnymi, iglistymi krzakami spadała kręto w dół. W dole stała gęstwina jaskrawozielonej i jaśniejszej oiszyny.

— Spójrz na te kamienie, jakie dziwne... Prawda, fakie to ciekawe?...

— Co, Olenko?

— Na... kamienie... Góry rozspują się w kamienie, w pył...

— Więc co z tego? — spytał nie rozumiejąc Iwan.

— No nic. Po prostu chciałam być trochę z tobą we dwoje i zawolałam cię umyślnie.

— To jest również moje gorące życzenie — powiedział radośnie doktor. — Ostatnio bardzo się ode mnie oddaliłaś... Co z tobą, kochana?

— Nic, zdawało mi się... Przeleżałam się. Tam na dole ktoś przeszedł.

— Tak? Arzanow podszedł do skraju i spojrział w dół.

— To Tawrow poszedł. Chce na pewno załadować.

— No dokąd poszedł? — złościła się Pawa. — To po prostu nęgrzeźnicie odłączają się od towarzysstwa. Teraz czekamy i denerwujemy się, a przecież wybrałmy się tutaj dla przyjemności! Nie wolno tylko o sobie myśleć, to

prawdziwy egoizm!

— Ale też pani nagadała na tego biednego chłopaka! — przerwał jej doktor nie mogąc dłużej słuchać. — Niech sobie użyje wedle własnej woli.

— „Jakżeż oburzenie” — pomyślała ironicznie Olga, ale w jej zmrużonych oczach też błysnęły iskierki niepokoju.

— Słyszycie? — Strzał — krzyknęła Warwara. — Dwa od razu!

— Tak, to zdaje się z tej strony — potwierdził doktor. — Widocznie poluje. Wróci na pewno i dogoni nas, jeśli zostawimy mu znać na drodze; przyniesie na obiad coś smacznego.

— Dziewcze z mego wspomnienia... Czy wolno mi się nim zaopiekować? — spytał uroczycie Igor zwracając się do Warwary.

— Nie, ja nie pozwalam! — wtrąciła się Pawa. — A kto się będzie mną opiekował? Warwara jest dzieckiem taje i obeldzie się doskonale bez pańskiej pomocy.

Igor uśmiechnął się tylko w odpowiedzi. Podobała mu się Pawa i Olga, i inne ładne kobiety, które znał, wszystkie — ale ani jedna specjalnie. Miał już trzydziści lat i zaczynało mu to ciążyć. Marzył o prawdziwej miłości, o przeżyciach, cierpieniach.

— To by mi dało natchnienie do wielkiej poezji — mówił — Oscar Wilde powiedział tak: „Gdy poka serce poety, zamienia się ono w muzykę...”

— Ale serce Igora uparcie nie chciało „zamienić się w muzykę”. Nie chciało w żaden sposób pokać Siedział często na króźnie całą noc nad brulionem, potem dał to, co napisał, i z ciężkim westchnieniem rzucił się na łóżko.

— Znowu ma pan słońce pod oczyma! — zauważyła Pawa. — Znowu pisał pan wiersze? Po co pan się tak męczy?

(Dalszy ciąg nastąpi).

A. KOPTIAJEWA

Miłość dr. Arzanowa

Tłumaczenie Zofii Łapiekiej

32

Szła wąską ścieżką, wdeptaną kopytkami kóz i dzikich baranów, ubita ciężkimi łapani niedźwiedzi. Ścieżka wiała się falisto po szczytach ostrych lub płaskich jak końskie siodła. Wszędzie, gdzie rósł puszysty mech, szło się dobrze i radośnie. Wszyscy upojeni siccem, czystym górskim powietrzem, przestrzenią i widokami otwierającymi się na wszystkie strony; zjeżdżali na siedząco po przysym kobiercu białego mechu, śpiewali, krzyčili, wspinali się na krete szczyty i rzucali w dół rozgrzane kamienie.

Ogólny nastrój udzielił się też Oldze, która naśladowała innych, również ciskając w dół kamyki, gonila zwinne świstaki drażniące ludzi łobuzerskim gwizdem.

— Niech go pan strząśnie! — poprosiła Tawrowa, gdy przestraszone przez nią zwierzątko wbiło się jednym susem na gałązkę drzewa.

Zaczęli oboje potrzasać drzewkiem. Liści. odpryski kory, posypały się z góry na ich wzniesione twarze, na złota opalnięte raki Olgi, na jej puszyste włosy. Tawrow po raz pierwszy miał tak blisko tej roześmiane usta. Ręce ich spotkały się jak gdyby przypadkiem i Olga zmieniła się od razu: zamknęła się w sobie, zachmurzyła, zupełnie